

Dämonisch ging Stella Kübler über

Paktując z diabłem

Joanna Hytrek-Hryciuk

Wiemy, że Stella Goldschlag-Kübler miała „dobry, aryjski” wygląd, ale nie znamy odpowiedzi na pytanie, czy współpracowała z gestapo dla pieniędzy, czy faktycznie wierzyła, że w ten sposób ocali swoich bliskich przed deportacją do komór gazowych. Pewne jest jedno: od 1943 roku była największym postrachem ukrywających się w Berlinie Żydów, chociaż nigdy nie poznamy dokładnej liczby osób, które przez nią straciły życie.

Szesnastoletnia Stella wracała 10 listopada 1938 roku ze szkoły, gdy zobaczyła zdemolowane żydowskie sklepy i zbezczeszczoną synagogę w berlińskiej dzielnicy Wilmersdorf, gdzie się urodziła i dorastała. „Noc kryształowa” – jak nazwano ten pogrom niemieckich Żydów – niewiele ją obchodziła. Nie chciała być Żydówką. Żydzi byli przegrani, a ją miał podziwiać cały świat.

Berlińska Marilyn Monroe

„To była Marilyn Monroe naszej szkoły” – napisał o niej Peter Wyden, szkolny kolega i autor jej biografii; wysoka, szczupła, długonoga, z jasnoniebieskimi oczami i olśniewającym uśmiechem, zimna. Żydowskie koleżanki kpiły z niej. Żydowscy chłopcy kochali się w niej na zabój. Kiedy wybuchła II wojna światowa, Stella śpiewała przeboje Cole’a Portera i Hoagy Carmichaela. Miała fenomenalny głos. Została solistką w jazzowym sekstecie, którym kierował Manfred Kübler, jej późniejszy pierwszy mąż. Granie tej „barbarzyńskiej i dekadentckiej” muzyki w narodowosocjalistycznym państwie było ryzykowne, ale dla Stelli liczyło się tylko to, że publiczność prosi o więcej. W wieku siedemnastu lat Stella Goldschlag została gwiazdą.

Dwa lata później nazistowskie władze nakazały wszystkim Żydom w Rzeszy nosić żółtą gwiazdę Dawida. Stel-

la została zmuszona zamienić estradę na pracę w fabryce zbrojeniowej. Nie chciała jednak pokazywać się publicznie z gwiazdą Dawida. Przez sześć dni w tygodniu, po dziesięć godzin dziennie, była *Rüstungsjudin* – oznaczoną gwiazdą robotniczą w fabryce Siemens. W pozostałym czasie udawała, że nie jest Żydówką.

Życie w pułapce

„U-Boot” lub „nurek” – tak nazywano Żydów, którzy ukrywali się u „aryjskich” przyjaciół lub udawali kogoś, kim nie byli, starając się prowadzić życie niebudzące podejrzeń. W całej III Rzeszy „nurkami” było ponad 12 tys. osób. W tłoczonym, liberalnym Berlinie – ponad 7 tys. Tropienie uciekinierów ułatwiała jednak łapanki i donosy. W lutym 1943 roku pod fabrykę, w której pracowali Stella i Manfred, zajechali esesmani. Stella wmieszała się w tłum „aryjskich” pracowników i spokojnie opuściła budynek. Po spojrzeniu strażnika wywnioskowała, że uratowały ją nie fałszywe papiery, z których specjalista wywabił hańbiącą literę „J”, ale jej blond włosy. Mniej szczęścia i tupe tu miał Manfred, który został deportowany do obozu Auschwitz, gdzie wkrótce zmarł. Stella przepadła bez śladu. Została „nurkiem”.

W mieszkaniu niemiecko-żydowskiego małżeństwa, gdzie dzieliła los z dwunastoma innymi „nurkami”, po-



▶ Stella Kübler, 1957. W RFN za swą działalność jako „łapaczka” gestapo została ponownie postawiona przed sądem. Sąd Krajowy w Berlinie skazał ją 29 czerwca 1957 roku na dziesięć lat więzienia. Ze względu na czas spędzony w więzieniach radzieckich i ernerdowskich karę uznano za odbytą. W 1994 roku popełniła samobójstwo.

Fot. Stiftung Topographie des Terrors

znała Rolfa Isaaksohna. Przystojny i elegancki, legalnie pracował jako statysta w operze, dzięki czemu obracał się wśród berlińskiej bohemy. Znajomi nazwali ich „piękną parą”. W czerwcu 1943 roku w „Café Bollenmüller” gestapo zatrzymało Stellę. Nie był to przypadek: pięć minut wcześniej do sali weszła Inge Lustig, na którą rozbawiona para nie zwróciła większej uwagi. Inge współpracowała z gestapo, była „łapaczką”: nie musiała nosić gwiazdy, żyła niczym wolny człowiek, za każdą „żydowską głowę” dostawała 100 marek premii. Ale „łapacze” żyli zwykle równie krótko jak ich ofiary.

Stella trafiła do stołecznej siedziby gestapo przy Burgstraße. Została osadzona w pojedynczej celi bez okien, z zalegającą na podłodze wodą. Była torturowana, a jej krzyki zagłuszała pompa hydrauliczna, która osuszała piwnicę. Stella została oskarżona o fałszowanie dokumentów. ▶

Juden den Häshern ausgeliefert

Zehn Jahre Zuchthaus für die „Greiferin“ / Die Strafe gilt als verbüßt

BERICHT UNSERER BERLINER REDAKTION

kn. Berlin, 30. Juni
Das Große Schwurgericht in Berlin Moabit
die 34 Jahre alte Jüdin Stella Kübler-
sohn, die in den Jahren 1943 bis 1944 als
„Greiferin“ der Geheimen Staats-
polizei in Berlin zahlreiche illegale lebende
aufspürte und auslieferte, wegen fort-
setzung mit Mord und zur Freiheits-
strafe mit Todesfolge zu zehn Jahren
Zuchthaus und Aberkennung der bürgerlichen
rechte auf zehn Jahre verurteilt. Die
Strafe gilt als verbüßt, weil die Angeklagte
den gleichen Straftaten 1946 vor einem
Militärtribunal zu zehn Jahren
Arbeit verurteilt worden war, die sie in
Zuchthaus der Zone verbüßt hat.

prozeß beschwor noch einmal die Zeit
verfolgungen. Nur mit einem Polizeil-
konnten die erregten Zeugen und die
die sich vor den Türen des Gerichts-
angten, daran gehindert werden, tät-
die Angeklagte vorzugehen, die un-
tät alle Schuld leugnete. Die Zeugen
von ihnen entgingen im letzten Mo-
tagte illegal lebende Juden auf der
den Kartenstellen und an den ille-
punkten der Verfolgten gegen die Ge-
mit einem Dienstausweis gestellt und,
tspolizei, in das Lager der Großen
Straße habe abführen lassen. Ein
ntete, wie die damals bildschöne,
klagte ihn auf dem Kurfürsten-
proben und sich als Jüdin zu er-
n lassen. Als er ihr erklärt habe,
ills Jude sei, habe sie telefonisch
verständlich und ihn verhaften
andere Zeugin belastete die An-

geklagte mit der Aussage, bei der Beerdigung
des arischen Partners einer Mischehe den nicht
mehr geschützten jüdischen Teil bereits auf
dem Friedhof abgeholt zu haben.
Der Staatsanwalt hatte für die Kübler
fünfzehn Jahre Zuchthaus unter Anrechnung
der verbüßten Strafe gefordert. Er machte
geltend, daß die Angeklagte ihr Leben nur der
Tatsache verdanke, daß sie nach dem Kriege
der deutschen Gerichtsbarkeit entzogen war.
Der Verteidiger plädierte, unterbrochen
vom lauten Protest der Zuhörer, auf Beihilfe
zur schweren Freiheitsberaubung, da die An-

► Wycinek z artykułu
w dzienniku „Frankfurter
Allgemeine Zeitung“
z 1957 roku informującego
o skazaniu Stelli Kübler

Wkrótce przewieziono ją
do kobiecego więzienia
w dzielnicy Tempelhof,
skąd uciekła w sierpniu
w trakcie wielkiego bom-
bardowania Berlina. Szyb-
ko jednak znów znalazła
się w rękach gestapo. Wie-

dząc, że jej rodzice znajdują się w obozie
przejściowym i zostaną niebawem wywie-
zieni „na wschód”, zgodziła się przyjąć
perfidną propozycję. Została „łapaczka”.

Zatrzymać Żyda!

Stella była pomyslowa i niezawodna.
Miała fenomenalną pamięć do twarzy,
nazwisk i dat. Jeżeli szła do kina, pilno-
wała, aby przyjść odpowiednio wcześniej
i przyjrzeć się publiczności. Niespiesznie
wchodziła również do eleganckich ka-
wiarni na Kurfürstendamm, badawczo
oceniając gości. Odwiedzała też pogrze-
by. Jej atutem była naturalność w na-
wiązywaniu znajomości. W taki sposób
zaczęła Edith Ziegler, Chaima Hor-
na, Gerda Kachela, Elli Lewkowitz czy
Paula Regensburgera, który pomógł jej
po aresztowaniu Manfreda Küblera. Jed-
no z nich zapamiętało, że podczas aresz-
towania krzyczała: „Zatrzymać Żyda!”.

Nie wiadomo, ile osób wydała. W Ber-
linie i obozach śmierci krążyły legendy
o całych pociągach ofiar „blond trucizny”
– jak ją nazywano; według różnych źró-
deł miałyby to być od sześciuset do nawet
3 tys. osób. Stella była znakomitym „łapa-
czem”, ale nie wydaje się prawdopodobne,

by była w stanie wy-
dać połowę berlińskich
„nurków”. Z czasem
zorientowała się, że nie
może już dłużej chronić
rodziców. Przez obóz
w Theresienstadt trafi-
li jesienią 1944 roku do
Auschwitz, gdzie zginęli.

Jej współpraca z gestapo
wyraźnie osłabła. Musia-
ła ukrywać się już nie tyl-
ko przed funkcjonariuszami tajnej policji,
ale i działaczami organizacji antynazistow-
skiej, którzy wydali na nią wyrok śmierci.
Wyrok nie został wykonany. Wiosną 1945
roku Stella postanowiła opuścić Berlin.

„Dryg do bycia kapusiem”

Ponownie pojawiła się w mieście niespeł-
na rok później. Odwiedziła wówczas biu-
ro gminy żydowskiej przy Oranienburger
Straße, prosząc o wydanie zaświadczenia
dla „ofiary faszyzmu”. Tam rozpoznała
ją jedna z ofiar, cudem uratowana z pie-
kła Auschwitz. Po niemal półgodzinnej
szamotaninie piękne loki Stelli leżały na
podłodze, a ją samą zabrano do siedziby
policji przy Alexanderplatz. Proces przed
radzieckim trybunałem wojskowym trwał
jeden dzień i prowadzony był w języku
rosyjskim. Stella została skazana na dzie-
sięć lat robót przymusowych, z których
dwa spędziła w Sachsenhausen, byłym
nazistowskim obozie koncentracyjnym,
przekształconym w radziecki obóz pracy.
Trafiła też m.in. do twierdzy Hoheneck.
Po tym, jak doniosła na organizatorki
strajku głodowego, koleżanki uważały,
że miała „dryg do bycia kapusiem”.

W 1956 roku w gazecie berlińskiej
gminy żydowskiej ukazało się ogłosze-
nie o poszukiwaniu świadków wojennej
działalności Stelli Goldschlag. Ci, któ-
rzy przetrwali wojnę w obozach lub jako
„nurkowie”, chcieli zemsty i dokładnie
pamiętali szykowną blondynkę. Chociaż
w więzieniu zachorowała na gruźlicę, na
kolejnym procesie, który wytoczono jej
już w Berlinie Zachodnim, wyglądała
jak zwykle oszalamiająco.

W procesie zeznawało 32 świadków,
których Stella traktowała z dystansem

turystki. Dziennikarze, znużeni suchymi
oskarżeniami w procesach norymber-
skich, ochoczo podjęli pikantne szcze-
góły śledztwa i historia „blond trucizny”
czy „blond upiora” nie schodziła z pierw-
szych stron gazet. Jedni, tak jak Lieselot-
te Streszak, opowiadali, jak w czasie
aresztowania Stella wyrwała z rąk mat-
ki trzyletniego, chorego syna; inni prze-
konywali, że do obozu dla Żydów przy
Große Hamburger Straße przemycala je-
dzenie, lekarstwa i listy. Kobieta uparcie
zaprzeczała oskarżeniom. Poddała się,
gdy jeden ze świadków opowiedział, jak
w Auschwitz rozmawiał z ojcem Stelli,
załamany działaczką córki. Skazano
ją na dziesięć lat pozbawienia wolności.
Ponieważ dokładnie tyle spędziła w ra-
dzieckich i enerdownskich więzieniach,
mogła wrócić do domu.

Obecny na rozprawie psychiatra opisał
jej osobowość jako „dom z mocno za-
trzaśniętymi oknami”; podkreślił jej brak
wrażliwości i egocentryzm, ale w sensie
medycznym była zdrowa. Na depresję
zachorowała znacznie później. W 1994
roku rzuciła się z okna swojego berliń-
skiego mieszkania.

Epilog

Yvonne, córka Stelli i jednego z jej kochan-
ków, przysłała na świat jesienią 1945 roku.
Po aresztowaniu matki została adoptowa-
na. Wyjechała do Izraela i całe dorosłe ży-
cie podporządkowała idei oczyszczenia się
z piętna matki. Inge Lustig, „łapaczka”,
która wydała Stellę, zmarła w Auschwitz.
W 1992 roku Peter Wyden opublikował
biografię swojej szkolnej koleżanki: *Stella:
One Woman's True Tale of Evil, Betrayal,
and Survival in Hitler's Germany*. Życio-
rys Stelli stał się też kanwą sztuki *Blonde
Poison* autorstwa Gail Louw z Elizabeth
Counsell w tytułowej roli. Sztuka grana
w londyńskim Jermyn Street Theatre cie-
szyła się ogromną popularnością i uzna-
niem krytyków. Jeden z nich zapytał o Stel-
lę: „Czy zło było w niej, czy było tylko
środkiem przetrwania?”

dr Joanna Hytrek-Hryciuk – pracownik OBEP IPN
we Wrocławiu; autorka książki „Rosjanie nadchodzą!”
Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej)
na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948 (2010)